

ZBIGNIEW SUFIN

SPOŁECZNOŚĆ MAŁYCH MIAST
NA TLE PROCESÓW URBANIZACJI I UPRZEMYSŁOWIENIA

Niniejsze opracowanie oparte jest na materiałach uzyskanych z badań przeprowadzonych w czterech miastach: Świnoujściu, Szczecinku, Nakle i Puławach. W miastach tych Ośrodek Badania Opinii Publicznej przeprowadził w latach 1959—1962 badania ankietowe przy zastosowaniu prób losowych¹. Jakkolwiek między tymi miastami występują pewne różnice, gdy chodzi o liczbę ludności i strukturę społeczno-zawodową mieszkańców, to — jak się wydaje — wspólną ich cechą jest to, że uprzemysłowienie zapewnia im duże perspektywy: Szczecinek jest jednym z najbardziej uprzemysłowionych miast w woj. koszalińskim; Nakło posiada szereg rozwijających się zakładów przemysłowych, a korzystne położenie (blisko Bydgoszczy) zapewnia temu miastu możliwości dalszego rozwoju; w Puławach powstaje duży zakład przemysłowy. Tylko Świnoujście rozbudowuje się w większym stopniu jako ośrodek kuracyjno-wypoczynkowy niż jako ośrodek przemysłowy. Ogólnie jednak można powiedzieć, że te cztery miasta należą do miast rozwijających się.

Wyniki badań ankietowych, materiały z obserwacji poczynionych w czasie badań oraz materiały z wywiadów „pogłębionych” i informacje ze statystyki ogólnej dają możność dokonania pewnych porównań, które mogą być interesujące dla tych, którzy zajmują się socjologiczną problematyką małych miast. Jednak porównania możliwe są tylko w zakresie niektórych problemów, dlatego też analiza porównawcza sprowadza się do czterech zagadnień: zróżnicowanie społeczne mieszkań-

¹ Wyniki tych badań przedstawione są w następujących sprawozdaniach: A. Pawełczyńska, *Mieszkańcy Świnoujścia o swoim mieście*, Biuletyn powielany OBOP, Warszawa 1960; J. Węgleński, *Dynamika procesu stabilizacji mieszkańców Świnoujścia*, Biuletyn powielany OBOP, Warszawa 1963; I. Nowakowa, *Szczecinek — ludzie i problemy powiatowego miasta*, Biuletyn powielany OBOP, Warszawa 1961; M. Hirszowicz Z. Sufin, *Rada Narodowa w opinii mieszkańców Nakla*, Biuletyn powielany OBOP, Warszawa 1961; W. Wiśniewski, *Mieszkańcy Puław o swoim mieście*, Biuletyn powielany OBOP, Warszawa 1962.

ców; poczucie więzi z miastem, potrzeby i zainteresowania kulturalne; oczekiwania w związku z uprzemysłowieniem.

Praca niniejsza bynajmniej nie pretenduje do wyczerpującego omówienia wymienionych problemów. Jest tylko próbą przedstawienia pewnych, niekiedy podobnych tendencji, które wystąpiły w badanych środowiskach. Autor pragnie zwrócić uwagę na te rezultaty badań, z których wynikają pewne wnioski i hipotezy do dalszych badań.

ZRÓŻNICOWANIE SPOŁECZNE MIESZKAŃCÓW

Opierając się na wynikach ankiet i informacjach ze statystyki ogólnej możemy poznać w pewnym zakresie strukturę społeczną mieszkańców zbadanych miast. Analiza struktury zatrudnienia wykazuje, że najbardziej uprzemysłowionym miastem jest Nakło, w którym 68% spośród pracujących zawodowo osób zatrudnionych było w 1961 r. w przemyśle (w Puławach w 1962 r. — 25%, w Szczecinku w 1960 r. — 26%). W Nakle większy był również (46%) niż w innych miastach odsetek osób posiadających pełne wykształcenie podstawowe (Świnoujście — 38%, Szczecinek — 30%, Puławy 24%). Odsetki osób z wykształceniem średnim wynosiły: w Świnoujściu 28%, Nakle 32%, Szczecinku 35% i Puławach 36%. W okresie kiedy przeprowadzano badania największy odsetek osób z wyższym wykształceniem posiadały Puławy (byli to przeważnie pracownicy instytutów rolnych). Puławy i Szczecinek, jako miasta powiatowe spełniające funkcje administracyjne, posiadały większy odsetek pracowników umysłowych (Puławy 35%, Szczecinek 35%, Świnoujście 27%, Nakło 22%). Ciekawe, że robotników wykwalifikowanych oprócz uprzemysłowionego Nakła, posiadało najwięcej Świnoujście.

Te informacje nie dają jeszcze pełnego obrazu różnicowania społecznego mieszkańców, aczkolwiek różnice w poziomie wykształcenia i przynależności społeczno-zawodowej są niewątpliwie istotnym kryterium uwarstwienia. Nasuwa się pytanie, jak widzą różnicowanie społeczne sami mieszkańcy. Ten problem był badany, niestety, tylko w Puławach. Nie możemy więc dokonywać żadnych prównań, ale mimo to wyniki badań są interesujące.

Środowisko puławskie charakteryzuje duża „rozpiętość” społeczna: z jednej strony ludzie bez statusu zawodowego, żyjący z kawałka ziemi i okazjonalnych zarobków, a z drugiej — pracownicy naukowcy instytutów rolnych. Struktura zatrudnienia (rok 1961) wykazywała znaczną przewagę pracowników fizycznych (60% ogółu zatrudnionych), chociaż robotników produkcyjnych było znacznie mniej, gdyż tylko 24% ogółu zatrudnionych pracowało w przemyśle i drobnej wytwórczości. Następną

liczną grupę stanowili pracownicy administracyjno-biurowi (31% ogółu zatrudnionych), co niewątpliwie wiąże się z administracyjno-usługowymi funkcjami miasta powiatowego.

A więc w Puławach dominują dwie grupy — ludzie utrzymujący się z pracy fizycznej w małych zakładach, spółdzielniach pracy, różnych instytucjach i „na roli” oraz pracownicy administracyjno-biurowi. Jak na tym tle rysuje się obraz społeczności widziany przez samych mieszkańców? Jakie grupy społeczne, warstwy wyodrębniają puławianie? Co sądzą o związkach między poszczególnymi warstwami, o współzyciu czy społecznych dystansach?

W ankiecie próbowano uchwycić, jakie czynniki w jakim stopniu wywołują poczucie niechęci (dystansu) między mieszkańcami. Badani odpowiedzieli, że najczęściej powodem niechęci są różnice w usytuowaniu materialnym (54% spośród 887 zbadanych osób), różnice w wykształceniu (36%) oraz różnice ze względu na zajmowane kierownicze stanowisko (30%). Zwraca uwagę fakt, że wiele osób odpowiedziało, iż nie są powodem niechęci między ludźmi różnice w pochodzeniu społecznym, poglądach politycznych, podział na starych, „rdzennych” mieszkańców i ludność napływową, pochodzenie ze wsi i miasta, różnice w poglądach religijnych.

Różnice ze względu na usytuowanie materialne najczęściej podkreślali ci, którzy mają mniejsze dochody. Ciekawe, że różnice ze względu na kierownicze stanowisko najsilniej akcentowali ludzie o średniej kategorii dochodów. Na różnice w wykształceniu najczęściej zwracali uwagę ludzie o wykształceniu średnim. Może dlatego, że usytuowani w środku hierarchii wykształcenia, odczuwają przewagę nad ludźmi mniej od nich wykształconymi, a równocześnie zazdroszczą tym, którzy przewyższają ich poziomem wykształcenia. Warto nadmienić, że socjologowie niejednokrotnie stwierdzali silniejszy stopień konformizmu wobec norm grupowych u ludzi zajmujących średnią pozycję w grupie, a więc u tych, którzy mieli największą szansę w osiągnięciu szczytowej pozycji.

W przeprowadzonych wywiadach można było szerzej poznać poglądy mieszkańców na zróżnicowanie społeczne. Warto przytoczyć kilka wypowiedzi, które wskazują, jak bardzo zróżnicowany jest obraz uwarstwienia w świadomości mieszkańców.

Ludzie o niższym poziomie wykształcenia, utrzymujący się z pracy fizycznej, mają tendencję do dzielenia mieszkańców na dwie grupy: inteligencję i resztę społeczeństwa, lub tych, którym się lepiej powodzi i ludzi gorzej usytuowanych materialnie. „Łatwo można zauważyć różnice między ludźmi — twierdzi młoda robotnica, mieszkanka wsi przy-

łączonej do Puław — jedni są bogaci, a drudzy biedni, jedni są wykształceni, a drudzy nie".

Pewna kobieta, nie pracująca zawodowo i nie posiadająca pełnego wykształcenia zawodowego, twierdzi, że podział na dwie grupy przebiega według miejsca zamieszkania. Jej zdaniem, w śródmieściu, w trudnych warunkach mieszkają robotnicy, a „na działkach”, w domach jednorodzinnych mieszka inteligencja. „Dopiero teraz do nowych bloków sprowadzają się różni ludzie i dyrektor mieszka przez ścianę z robotnikiem”.

W miarę jak przechodzimy od osób o niższym poziomie wykształcenia do osób posiadających wykształcenie na wyższym poziomie, obraz społeczności staje się bardziej zróżnicowany. Młody nauczyciel uważa, że ci, którzy ukończyli wyższe studia, a jest ich w Puławach dość dużo, „odgradzili się od reszty”, ale nie stanowią zwartej grupy. Dzielią się na pracowników instytutów rolnych, lekarzy i farmaceutów oraz nauczycieli.

Nauczycielka zasadniczej szkoły zawodowej dzieli mieszkańców na trzy grupy: 1. pracowników naukowych instytutów rolnych, 2. „ludzi najciężej pracujących” — a więc robotników i urzędników, 3. nauczycieli. Zdaniem jednego z przedstawicieli środowiska naukowego, w rozważaniach nad uwarstwieniem trzeba brać pod uwagę przede wszystkim różnice wynikające z charakteru wykonywanej pracy. Jego zdaniem, „społeczność Puław można określić jako chłopsko-robotniczo-mieszczańską, robotnik jest równocześnie chłopem i na odwrót”.

Chociaż poglądy na zróżnicowanie społeczne nie są jednolite, to jednak wśród wymienionych czynników różnicujących ludzi dominują dwa najważniejsze: usytuowanie materialne i wykształcenie.

WZORY POZYCJI SPOŁECZNEJ. WYKSZTAŁCENIE JAKO WYZNACZNIK POZYCJI SPOŁECZNEJ

W ankiecie pytano mieszkańców Puław: „Ludzie jakich zawodów mają najlepsze możliwości urządzenia sobie życia w Puławach?” Oto, jakie wskazano zawody: lekarze — 43,9%; inżynierowie i technicy — 26,0%; rzemieślnicy i robotnicy — 24,3%; pracownicy naukowcy i inni ludzie z wyższym wykształceniem — 23,3%; adwokaci — 11,5%; dyrektorzy i inne osoby na kierowniczym stanowisku — 10,8%; urzędnicy — 2,6%; inicjatywa prywatna — 2,5%; ekspedienci — 1,6%.

Zwraca uwagę fakt, że wysoko oceniono możliwości rzemieślników i robotników wykwalifikowanych. Jeżeli nieco mniej osób oceniło możliwości pracowników naukowych, to prawdopodobnie dlatego, że na ogół uważa się, iż tworzą oni środowisko odizolowane, a więc mało znane.

Pewną orientację o wzorach pozycji społecznej dają również dekla-

racje o wyborze zawodu dla dzieci. Największy odsetek osób wybrałby dla syna zawód inżyniera lub technika, a dla córki — zawód lekarki. Inne zawody wymieniano znacznie rzadziej. A więc wyraźnie dominują zawody wymagające wyższego wykształcenia.

W wywiadach pytano również o to, co przede wszystkim jest obecnie miarą pozycji społecznej. W wypowiedziach na temat pozycji społecznej najczęściej wymieniano tylko wykształcenie, bądź też wykształcenie i usytuowanie materialne lub zajmowane stanowisko. Znacznie mniej osób wskazywało na inne czynniki, jak zawód, aktywność społeczną, styl życia, czy autorytet moralny. A więc zarówno wyniki ankiety, jak i przeprowadzone wywiady wskazują na silną akceptację trzech wartości: wykształcenia, usytuowania materialnego i zajmowanego stanowiska.

Wykształcenie jest kryterium pozycji społecznej przede wszystkim dla tych, którzy go nie posiadają lub chcą osiągnąć jego wyższy poziom. Pochodząca ze wsi kobieta, sprzątaczką, która swoją pozycję społeczną ocenia jako niską („ale nie najniższą, bo człowieka inni szanują”) i wiele czyni starań, aby wykształcić dzieci, twierdzi, że pozycja społeczna zależy przede wszystkim od wykształcenia. „Niektórzy mówią, że od bogactwa — powiada — ale to nieprawda. Cóż mi z tego, że będę miała pieniądze, że będę mogła iść do kina, ubrać się, ale i tak nie zrównam się z lekarzem czy inżynierem. Nie zaproszą mnie na bal do Instytutu”.

Inna kobieta, również pochodząca ze wsi, tak uzasadnia przewagę wykształcenia nad majątkiem: „Jeżeli inżynier ma samochód, a lekarz nie, to i tak się przyjaźnią i jeden drugiego zabiera na kolację do Kazimierza. A taksówkarz, który ma prywatny wóz, nie zaprasza pana doktora na wycieczkę, ani pan doktor nie zaprasza go do siebie! Chyba więc w pierwszym rzędzie liczy się wykształcenie”.

Wskazując na wykształcenie jako kryterium pozycji społecznej 28-letni robotnik wykwalifikowany uważa, że niższą od niego pozycję ma jego siostra, która, jak twierdzi, ukończyła tylko 6 klas, a jej mąż jest niewykwalifikowanym robotnikiem. „Ona nawet książki ani gazety nie weźmie do ręki”.

Dla działacza społecznego, „na szczeblu powiatowym”, który ukończył 7 klas i dodatkowo kursy, miarą pozycji społecznej jest dobra praca. „Kto dobrze pracuje — powiada — ten ma pozycję. Oczywiście, dodatkowym czynnikiem jest uposażenie”. Swoją pozycję społeczną ocenia jako „bardzo wysoką na szczeblu powiatowym, a niską na szczeblu ogólnokrajowym”.

Dla młodego inżyniera kryterium pozycji społecznej jest „erudycja i autorytet zawodowy”. Żona doktora uważa, że „pozycja społeczna zależy od zajmowanego stanowiska i kontaktów, które ludzie nawiązują przeważnie w środowisku pracy”.

Przeprowadzone w Puławach badania bynajmniej nie mogą być podstawą dla jakichś uogólnień, ale wydaje się, że wykształcenie jest dość powszechnie uznawane jako kryterium prestiżu. Hipoteza ta powinna być weryfikowana w badaniach prowadzonych w różnych środowiskach społecznych. Celowe byłoby uszczegółowienie tej ogólnej hipotezy, aby można było zorientować się jakie czynniki społeczne i psychologiczne wiążą się z uznawaniem wykształcenia jako wyznacznika pozycji społecznej.

POCZUCIE WIĘZI Z MIASTEM

Przeprowadzone badania w różnym zakresie uwzględniały opinie mieszkańców o mieście.

1. Ogólna ocena miasta. W Świnoujściu, Szczecinku, Nakle i Puławach pytano mieszkańców, czy ogólnie biorąc są zadowoleni z zamieszkania w tym mieście. Ponadto pytano mieszkańców z wyjątkiem Nakła, czy pragną, by ich dzieci osiedliły się na stałe w danym mieście. Odpowiedzi na powyższe pytania można przyjąć jako pewien wskaźnik poczucia więzi z miastem. Tabela ukazuje odsetki osób, które udzieliły pozytywnej odpowiedzi na pytania dotyczące poczucia więzi z miastem.

Mieszkańcy	Puławy (N = 887)	Szczecinek (N = 541)	Świnoujście (N = 405)	Nakło (N = 451)
Zadowoleni z zamieszkania w mieście	95,4	85,0	85,9	79,6
Ci, którzy pragną, by ich dzieci osiedliły się w tym mieście	85,5	79,0	51,0	—

Zobaczymy jeszcze, jak uzasadniano ogólne zadowolenie z zamieszkania w danym mieście. W Świnoujściu (badania z 1959 r.) najczęściej osób (47%) wskazywało na motywy natury estetyczno-krajobrazowej (ładne położenie miasta, dobry klimat, morze itd.), znacznie mniej (26%) podkreślało motywy materialne (dobra praca, ładne mieszkanie, zarobki) oraz motywy związane z perspektywami rozwoju miasta (10%). Natomiast ankieta przeprowadzona ponownie w 1961 r. wykazała, że najczęściej osób (27%) motywowało przyjazd do Świnoujścia pracą, mieszkaniem, większymi zarobkami, a tylko 13% wskazało na motywy natury estetyczno-krajobrazowej. Te różnice wynikają zapewne z faktu, że w latach 1959—1961 osiedliło się w Świnoujściu wiele osób i ci właśnie najczęściej uzasadniali swój przyjazd warunkami mieszkaniowymi lub pracą.

W Puławach najwięcej osób (56%) wskazało na dobre położenie miasta i walory krajobrazowe, następnie 28% podkreśliło przyzwyczajenie do miasta (miejsce urodzenia, długi pobyt), 20% wymieniło motywy materialne (dobra praca, mieszkanie), a 10% wskazało na dobre perspektywy w związku z budową dużego zakładu przemysłowego.

Ci, którzy wyrazili niezadowolenie z zamieszkania w danym mieście, wskazywali przede wszystkim na złe warunki mieszkaniowe, brak rozrywek, małomiasteczkowe, plotkarskie środowisko, brak perspektyw osobistych w małym mieście.

Niezadowolenie z zamieszkania w małym mieście wyrażali przede wszystkim ludzie z wyższym wykształceniem. Tę tendencję wyraźnie ukazują wyniki ankiet. Wystarczy porównać badania w Szczecinku i Puławach. Odsetek zadowolonych z osiedlenia się w Szczecinku i odsetek tych, którzy pragną, by ich dzieci pozostały w tym mieście, jest najmniejszy wśród pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem. Również młody wiek i lepsze warunki materialne (wyższe zarobki) wiążą się z niezadowoleniem z małego miasta. Stosunkowo najbardziej „rodzinnie” ustabilizowane i najsilniej związane z miastem okazało się pokolenie w wieku 25—39 lat. W większości byli to wykwalifikowani robotnicy. Ludzie o wyższym poziomie wykształcenia, lepiej usytuowani materialnie, czuli się na ogół gorzej w Szczecinku i niżej oceniali możliwości awansu, jakie małe miasto może zapewnić ich dzieciom.

W Puławach najmniejszy odsetek zadowolonych z miasta był wśród najmłodszych (18—29 lat). Okazało się również, że ludzie bardziej wykształceni, stosunkowo lepiej usytuowani materialnie wyrażali słabsze przywiązanie do miasta. Małe miasto nie zaspokaja ich aspiracji.

Porównanie wyników badań dotyczących ogólnej oceny miasta i poczucia więzi z miastem nasuwa pewne ogólne wnioski.

a) Jak wynika z tabeli na s. 214, ukazującej odsetki osób zadowolonych z zamieszkania w danym mieście, nie występuje jakaś wyraźna różnica między miastami na Ziemiach Zachodnich i miastami Polski centralnej. Odsetek osób ogólnie zadowolonych z zamieszkania w Szczecinku czy Świnoujściu jest nawet nieco większy od odsetka zadowolonych z zamieszkania w Nakle. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że osoby niezadowolone uzasadniały swoją postawę brakiem perspektyw w małym mieście, to wydaje się, że we wszystkich rejonach kraju występuje ten sam problem — niezadowolenie pewnej kategorii osób z życia w małym mieście.

b) Niechęć do życia w małym mieście najsilniej występuje u młodzieży, u ludzi o wyższym poziomie wykształcenia, u osób lepiej usytuowanych materialnie. Te sytuacje wiążą się z „wyższymi” aspiracjami, które pragnie się realizować w dużym mieście. Wydaje się, że jest to

ogólna tendencja, która będzie potwierdzana w innych badaniach prowadzonych w małych miastach. Ten fakt ma, istotne znaczenie, zwłaszcza w takich sytuacjach, kiedy w związku z rozwojem pewnych miast wyłania się problem współzależności między uprzemysłowieniem a urbanizacją. Wiadomo na przykład, jakie trudności powoduje lokalizowanie zakładów przemysłowych tam, gdzie brak jest fachowców. Jeżeli sprowadza się fachowców do mało zurbanizowanego środowiska, to po pewnym czasie przenoszą się oni do większych miast.

Wydaje się, że również z socjologicznego punktu widzenia słuszna wydaje się wysuwana przez urbanistów koncepcja lokalizowania większych obiektów przemysłowych w miastach średniej wielkości oraz tworzenie tzw. podregionalnych zespołów produkcyjnych². Na terenach gospodarczo zacofanych byłyby lokalizowane większe zakłady przemysłowe w miastach średniej wielkości, a w pobliskich miasteczkach uruchamiano by mniejsze zakłady współpracujące z zakładem podstawowym. W ten sposób ludność w małych miastach oraz część ludności wiejskiej znajdowałaby pracę w pobliżu miejsca zamieszkania. W mieście średniej wielkości, posiadającym sieć placówek usługowych i kulturalnych, fachowcy mogą znaleźć odpowiednie warunki do osiedlenia się na stałe. I to nie tylko ci, którzy pracowaliby na miejscu, w zakładzie podstawowym, ale także fachowcy zatrudnieni w pobliskich zakładach.

Można oczekiwać, że w przyszłości Puławy będą właśnie tworzyły wraz z pobliskimi miasteczkami i osiedlami taki podregionalny zespół produkcyjny.

c) Poczucie zadowolenia z zamieszkania w małym mieście wiąże się nie tylko z pewnymi sytuacjami społecznymi (wiek, wykształcenie, usytuowanie materialne). Wypowiedzi mieszkańców Puław wskazują, że pewna kategoria osób wyraża pełne zadowolenie z zamieszkania w małym mieście.

27-letni technik mechanik mieszka w Puławach od 7 lat, ale uważa je za rodzinne miasto. Bardzo mu się tutaj podoba: „Mieszkańcy są mili, ale mniej ciekawi niż samo miasto. Narzekają, jak w każdym małym mieście, na nudę, brak rozrywek, ale zupełnie niesłusznie. Jak się chce, można zawsze znaleźć sobie rozrywkę. Wszystko zależy od tego, jak sobie człowiek życie ułoży. W małym mieście można również wesoło spędzać wolny czas. Jest nawet ten plus, że nie ma ciągłego gwaru i zwariowanej atmosfery”. Przez pewien okres mieszkał w Krakowie, ale twierdzi że nie chciałby tam wrócić.

55-letni kierownik sklepu przez długie lata pracował jako nauczy-

² T. Mrzygłód, *Polityka rozmieszczenia przemysłu w Polsce 1946—1980*, Warszawa 1962.

ciel wiejski. Przeniósł się do Puław, jak twierdzi, aby łatwiej mu było wykształcić dzieci. Odpowiada mu małe miasto, gdyż „jest ono nie męczące i umożliwia prawdziwy wypoczynek po pracy”. Jest bardzo przywiązany do Puław: „Lubię to miasto posiadające dużo zieleni, piękne tereny nadwiślańskie, plażę, park, dwa instytuty rolne, które są chlubą miasta. Jest tu dużo ludzi ze wsi, ale tak się już zasymilowali, że trudno rozpoznać, kto pochodzi ze wsi”.

Życie w małym mieście odpowiada przede wszystkim tym, którzy chcą mieć spokój, możliwości wypoczynku po pracy, częsty kontakt z naturą. A więc ludzie, którym „z natury” nie odpowiada duże miasto. Można przypuszczać, że w przyszłości, choć niezbyt może bliskiej, gdy powstaną silniejsze powiązania między małymi i dużymi miastami (szybka dogodna komunikacja) i małe miasta będą się coraz silniej urbanizowały, może wystąpić ucieczka z dużych miast do miast mniejszych. Ale nawet wówczas, jak się wydaje, przy wzrastających (u pewnych ludzi) dążeniach do spokojnego trybu życia, czynnikiem hamującym „orientację” na małe miasta będzie w dalszym ciągu niechęć do charakterystycznych dla społeczności lokalnej stosunków społecznych, więzi społecznych (powszechne zainteresowanie sprawami innych ludzi, silna presja opinii publicznej itp.). Czy pod wpływem ogólnych przeobrażeń nie będą jednak zmieniały się formy więzi społecznych w małych środowiskach? A jeżeli tak, to jaki będzie kierunek tych zmian? Tylko badania prowadzone w różnych środowiskach mogą umożliwić poznawanie procesu przemian więzi społecznych w dużych i małych społecznościach.

2. Zainteresowanie sprawami miasta. Stosunkowo najszerzej badano zainteresowanie sprawami miasta wśród mieszkańców Nakła. Głównym celem ankiety było zorientowanie się: a) Co wiedzą mieszkańcy o sprawach swego miasta i jak oceniają działalność Miejskiej Rady Narodowej? b) Jaki jest stopień ich zaangażowania w sprawy publiczne? c) Jakie postulaty wysuwają wobec Rady Narodowej? W Szczecinku i Puławach natomiast problematyka ta była w zasadzie sprowadzona do kilku pytań dotyczących spraw społecznych, które mieszkańcy uważają za najbardziej żywotne.

W odpowiedzi na pytanie: „Jakimi sprawami zająłby(aby) się Pan(i) przede wszystkim, gdyby Pana(ią) wybrano radnym Miejskiej Rady Narodowej?” — badani mieszkańcy Szczecinka, podkreślając trzy odpowiedzi spośród 10 wymienionych w kwestionariuszu, wskazywali przede wszystkim na: budownictwo mieszkaniowe (60% spośród 541 zbadanych osób), walkę z chuligaństwem (53%) walkę z pijaństwem (37%), rozwój przemysłu (31%), rozwój życia kulturalnego (24%). Natomiast

w odpowiedzi na pytanie: „Co przede wszystkim należałoby ulepszyć w Szczecinku, aby ludziom łatwiej było żyć?” — wskazywano spontanicznie (było to tzw. pytanie otwarte) następujące sprawy: budowa większej liczby mieszkań (39%), poprawa warunków materialnych (30%), rozbudowa przemysłu (30%) poprawa zaopatrzenia (13%), rozwój życia kulturalnego (10%).

W Puławach w odpowiedzi na pytanie: „Czym w pierwszym rzędzie powinny się zająć władze miejskie, aby ludziom łatwiej było żyć?” — najwięcej osób (51%) odpowiedziało, że „budową mieszkań”. Ze względu na zrozumiałych najbardziej absorbują ludzi sprawy mieszkaniowe oraz poprawa warunków materialnych. Z tymi sprawami wiążą się postulaty rozwoju budownictwa mieszkaniowego i rozbudowy przemysłu.

Na przykładzie Nakła możemy lepiej zorientować się, w jakim stopniu mieszkańcy małego miasta interesują się sprawami publicznymi. Za wskaźniki zainteresowania uznano: a) deklaracje o uczęszczaniu na zebrania informacyjne dla ludności, b) deklaracje o uczęszczaniu na posiedzenia MRN, c) deklaracje udzielania pomocy w pracy MRN, d) deklaracje ewentualnego podjęcia funkcji radnego. Spośród 450 zbadanych mieszkańców zadeklarowało uczęszczanie na zebrania informacyjne dla ludności — 56%; bywanie czasem na posiedzeniach MRN — 59%; pomaganie w pracy MRN — 39%; pełnienie funkcji radnego — 16%.

Widać wyraźnie, że kręgi aktywności społecznej zwięzają się w miarę jak formy aktywności wymagają coraz większego zaangażowania. Gotowość uczestniczenia w zebraniach informacyjnych na posiedzeniach MRN deklarowało najwięcej osób, natomiast gotowość pomagania w pracy MRN wyraziło już mniej osób, a najmniej było takich, którzy chcieliby pełnić funkcję radnego. Okazało się, że zainteresowanie sprawami publicznymi częściej wyrażali mężczyźni niż kobiety, ludzie pracujący zawodowo, osoby o wyższym poziomie wykształcenia.

A więc ogólnie można powiedzieć, że mieszkańcy małych miast, w których przeprowadzono badania, interesują się przede wszystkim tymi sprawami, które są dla nich najbardziej żywotne (mieszkania, zatrudnienie, zarobki), że najbardziej zaangażowani w sprawy publiczne, jeżeli brać pod uwagę deklaracje, są przede wszystkim ludzie o wyższym poziomie wykształcenia.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne różnice, jakie wystąpiły między niektórymi miastami, gdy chodzi o zainteresowanie tzw. sprawami komunalnymi. W Nakle na te sprawy zwróciło uwagę 29% zbadanych mieszkańców, natomiast w Szczecinku tylko 8%. Badania w Nakle wykazały, że wśród postulatów zgłaszanych przez mieszkańców, poza sprawą mieszkań, w pierwszej kolejności zwracano właśnie uwagę na sprawy komunalne (kanalizacja, oświetlenie ulic, czy-

stość i porządek). Natomiast w Szczecinku tylko część pracowników umysłowych zwróciła uwagę na te sprawy. Brak zainteresowania sprawami komunalnymi wśród mieszkańców Szczecinka, jak można przypuszczać, wiąże się w pewnym stopniu z problemem ludzi pochodzących ze wsi. W okresie, kiedy przeprowadzano badania, prawie 30% zbadanych mieszkańców tego miasta pochodziło ze wsi. Mimo iż niektórzy z nich mieszkali tam już od kilkunastu lat, nie przystosowali się jeszcze do warunków miejskich i wykazywali małe zainteresowanie sprawami miasta. Przeświadczenie to wynika z obserwacji poczynionych w czasie badań. W samym śródmieściu spotykano brudne mieszkania ze zniszczonymi urządzeniami sanitarnymi. Ich mieszkańcy żyli prymitywnie, chociaż niebiednie. Byli zadowoleni z zamieszkania w mieście, ale styl ich życia był bardziej wiejski niż miejski. Okazało się, że prawie połowa tych, którzy pochodzą ze wsi, nie utrzymywała szerszych kontaktów towarzyskich i żyła tylko w gronie rodziny. Niewielu z nich skarżyło się na brak rozrywek.

Sygnalizowane w różnych badaniach trudności z adaptacją ludności wiejskiej do warunków życia w mieście występują, jak się wydaje, jeszcze teraz, i to nie tylko na Ziemiach Zachodnich.

POTRZEBY I ZAINTERESOWANIA KULTURALNE

Powszechne jest przeświadczenie, że środowisko małomiasteczkowe nie daje możliwości zaspokojenia potrzeb i zainteresowań kulturalnych. Badania ankietowe potwierdzają to, ale wnikliwsza analiza wykazuje pewne charakterystyczne tendencje w postawach i opiniach zbadanych mieszkańców.

W Świnoujściu na brak rozrywek najczęściej skarżyli się młodzi ludzie. Również w Szczecinku młodzi wyróżniali się większymi potrzebami i zainteresowaniami kulturalnymi. W Puławach zainteresowania kulturalne były badane szerzej. Pytano mieszkańców, czy interesują się filmami, sztukami teatralnymi, wystawami malarskimi oraz polityką międzynarodową, sprawami sąsiadów i znajomych. Ukazujemy więc, jaki odsetek osób spośród 887 zbadanych mieszkańców zadeklarowało zainteresowanie poszczególnymi sprawami: filmami — 81,7%; sztukami teatralnymi — 68,7%; wystawami malarskimi — 50,2%; wydarzeniami politycznymi i społecznymi w Polsce — 71,9% polityką międzynarodową — 57,7%; wynikami zawodów sportowych — 49,5%; sprawami sąsiadów i znajomych — 22,2%.

Oczywiście, byłoby poważnym uproszczeniem traktowanie powyższych danych jako obrazu rzeczywistych zainteresowań. Gdyby filmem

istotnie interesowało się 81% mieszkańców, teatrem 69%, a malarstwem 50%, to można sobie wyobrazić, jak wysoki byłby ogólny poziom kulturalny społeczeństwa w tym mieście. Wyniki ankiety wskazują raczej na silną akceptację „modelu” szerokich zainteresowań (tak być powinno, trzeba mieć zainteresowania kulturalne).

A jakie są rzeczywiste wzory konsumpcji kulturowej? Pewną orientację co do tego dają szczegółowe wywiady przeprowadzone z dość liczną grupą mieszkańców (100 osób) odpowiednio zróżnicowanych pod względem istotnych cech społecznych. Wywiady umożliwiają szersze poznanie badanych osób, ich biografii, warunków życia, środowiska społecznego. Na podstawie szerszych informacji można z większym prawdopodobieństwem wnioskować o rzeczywistych wzorach zachowań.

W grupie 100 mieszkańców, z którymi przeprowadzono szczegółowe wywiady, tylko 8 osób interesuje się różnymi dziedzinami wiedzy i sztuki, 4 osoby mówiły o konkretnych zainteresowaniach malarstwem, 11 osób ogląda czasem sztuki teatralne podczas gościnnych występów teatru lubelskiego. Dla 23 osób główną rozrywką jest radio i kino, rzadziej książka, 18 osób właściwie nie odczuwa żadnych potrzeb kulturalnych, natomiast zainteresowania i potrzeby kulturalne największej liczby osób (37) można określić jednym zdaniem: „od czasu do czasu pójść do kina i coś przeczytać”.

Tak więc ci, którzy w odpowiedzi na pytania ankiety z pewnością deklarowali szerokie zainteresowania filmem, teatrem, malarstwem, w rzeczywistości prowadzą tryb życia, w którym potrzeby kulturalne nie odgrywają większej roli. Oto kilka wymownych przykładów:

„Nie mam ani trochę wolnego czasu — narzeka kobieta pracująca zawodowo. — Jak się ma pięcioro dzieci, to trzeba pracować do późnej nocy. Nie można sobie pozwolić na żadne rozrywki”. „Raz na miesiąc idziemy z mężem do kina. Czasem wybierzemy się do znajomych. I to jest cała nasza rozrywka” — powiada inna kobieta, która choć nie ma dzieci, również narzeka na brak czasu i nie ukrywa tego, że właściwie niczym się specjalnie nie interesuje. Żona lekarza, nie pracująca zawodowo, zalicza do swoich rozrywek czytanie książek o tematyce historycznej i wypadki do kina, ale główną jej pasją jest ogródek i hodowla kwiatów.

„Czasem w niedzielę pójść do kina, gazetę nieraz poczytam. Właściwie to nie ma czasu na rozrywki. Tyle co w pracy z ludźmi człowiek sobie pogada o tym, co dzieje się w mieście” — stwierdza 43-letni robotnik o wykształceniu podstawowym. Inny robotnik przyznaje otwarcie, że poza kinem, do którego chodzi od czasu do czasu, na inne rozrywki nie ma „ani czasu, ani pieniędzy, ani ochoty”.

Powyższe przykłady wskazują wyraźnie, że potrzeby i zaintereso-

wania kulturalne wielu osób są w rzeczywistości bardzo skromne. Rzeczywiste wzory zachowań różnią się więc bardzo od akceptowanego „modelu” intensywnej konsumpcji kulturowej. Ciekawe, że w „modelu” pomijane są zainteresowania sprawami innych ludzi. Zainteresowania takie bardzo często wynikają ze zwykłej ciekawości. Chyba trafnie to określił jeden z mieszkańców Puław: „To nawet nie ze złej woli jeden drugiemu chętnie powtarza co wie. Każdego obchodzi los sąsiada, a my tu wszyscy jak sąsiedzi”.

Ponieważ jednak interesowanie się innymi ludźmi zazwyczaj podciąga się pod plotkarstwo, jest ono na ogół źle widziane. 67% zbadanych mieszkańców Puław odpowiedziało, że nie interesuje się innymi ludźmi (wynik ankiety). Należy nadmienić, że badania przeprowadzone przez OBP w Warszawie wykazały, iż odsetek osób interesujących się „sprawami sąsiadów i znajomych” był prawie dwukrotnie większy niż w Puławach. W dużym mieście ludzie mniej obawiają się ujemnej oceny i traktują ten rodzaj zainteresowań bardziej naturalnie. Oczywiście, trzeba mieć na uwadze fakt, że w małym mieście wszyscy się znają i zainteresowanie sprawami innych ludzi, częściej niż w dużym środowisku, może zakłócać dobre współzycie, powodując konflikty wskutek złośliwości, plotkarstwa, wzajemnego obmawiania.

Deklarowanie szerokich zainteresowań kulturalnych, jak można przypuszczać, w wielu wypadkach wynika z chęci pokazania się w korzystnym świetle. Tyle się przecież mówi o upowszechnianiu kultury, iż wielu ludzi sądzi, że demonstrowanie aspiracji kulturalnych jest dobrze widziane, a nawet konieczne, jeżeli nie chce się uchodzić za człowieka zacofanego.

Dlaczego jednak tak wiele osób ulega aspiracjom? Czyżby rzeczywistość uległość ta wynikała z obawy przed ujemną opinią? Nasuwa się przypuszczenie, że wynika to z faktu, iż wiele ludzi podlega różnym procesom ruchliwości społecznej (przejście ze wsi do miasta, zdobycie statusu zawodowego, zdobycie wyższego poziomu wykształcenia). W takich sytuacjach demonstrowanie wysokich aspiracji może wynikać z chęci „umocnienia” nowej pozycji. Kobieta, która niedawno przeszła ze wsi do miasta, przedstawia szerokie zainteresowania kulturalne, aby wykazać, że jest człowiekiem miasta. Niewykwalifikowany robotnik, który wykształcił syna na inżyniera, uważa, że przez to cała rodzina podniosła swoją pozycję społeczną. Wykazuje się więc aspiracjami na miarę nowej pozycji.

W pewnych sytuacjach ruchliwości społecznej silne aspiracje mogą wyprzedzać rzeczywiste zachowania. Młody technik, który pragnie w przyszłości ukończyć wyższe studia, mówi o szerokich zainteresowaniach kulturalnych, ale w rzeczywistości nie ma ani czasu, ani możli-

wości, żeby je realizować. Najpierw musi się jakoś urządzić, a to kosztuje dużo wysiłku.

Wydaje się, że śledzenie zmian w sferze potrzeb i zainteresowań: u osób, które podlegają ruchliwości społecznej, może być bardzo owocne dla poznania procesów kształtowania się rzeczywistych wzorów kulturowych.

OCZEKIWANIA W ZWIĄZKU Z ROZBUDOWĄ I UPRZEMYSŁOWIENIEM MIASTA

Przemysł jest jednym z najbardziej dynamicznych czynników miastotwórczych. Te miasta, w których zlokalizowano zakłady przemysłowe, rozwijały się bardzo intensywnie. W okresie powojennym większość zakładów przemysłowych zlokalizowano jednak w dużych miastach. W cytowanej książce *Polityka rozmieszczenia przemysłu w Polsce 1946—1980*, Tadeusz Mrzygłód podaje dane dla okresu 1950—1960. W tym czasie inwestycjami przemysłowymi objętych zostało 44% wszystkich miast. Natomiast w 490 miastach (56%) nie zlokalizowano żadnych zakładów. Odsetek miast nie objętych inwestycjami przemysłowymi jest różny w poszczególnych województwach. Industrializacja w najmniejszym stopniu objęła w tym dziesięcioleciu miasta województw, które są najmniej uprzemysłowione, natomiast w województwach bardziej nasyconych przemysłem miasta zyskały jeszcze więcej zakładów bądź rozbudowały zakłady istniejące. Należy nadmienić, że w tym okresie zbudowano lub rozbudowano 104 największe zakłady tylko w 7 największych miastach liczących ponad 250 tys. mieszkańców.

Jeżeli więc ogółem 490 miast nie zostało objętych w latach 1950—1960 inwestycjami przemysłowymi, to w większości są to małe miasta. O niekorzystnej sytuacji małych miast, gdy chodzi o rozmieszczenie sił wytwórczych, świadczy również struktura zakładów przemysłowych. Polska należy do krajów, w których uprzemysłowienie dokonuje się w drodze bardzo dużej koncentracji produkcji. Ponad 80% wszystkich zakładów przemysłowych to małe przedsiębiorstwa zatrudniające do 100 pracowników. Jednak w tych wszystkich małych przedsiębiorstwach zatrudnionych jest tylko 17% ogółu pracowników, natomiast w zakładach zatrudniających ponad 1000 pracowników (zakłady tej wielkości stanowią niecałe 2% ogółu przedsiębiorstw) pracuje prawie 50% ogółu zatrudnionych. Ponieważ w omawianym dziesięcioleciu wybudowano lub rozbudowano przeważnie duże zakłady, najwięcej osób znalazło zatrudnienie w tych właśnie zakładach, które przeważnie są zlokalizowane w dużych miastach.

W latach 1950—1960 industrializacja była głównym czynnikiem rozwoju miast, ale przeważnie miast dużych i średnich. Skutkiem tego

jest narastanie dużych aglomeracji (Warszawa, Górnośląski Okręg Przemysłowy, Trójmiasto), koncentracja zakładów przemysłowych w większych miastach oraz zahamowanie rozwoju lub upadek małych miast. Ekonomiści i specjaliści od planowania przestrzennego zwracają również uwagę na niektóre społeczne skutki rozmieszczenia przemysłu w latach powojennych, podkreślając przede wszystkim nadmierną migrację ludności oraz nierównomierny podział dochodu narodowego.

Uprzemysłowienie jest bardzo pożądane przez mieszkańców małych miast. W jednej z ankiet, którą Ośrodek Badania Opinii Publicznej zrealizował na ogólnopolskiej próbie miejskiej, zadano pytanie: „Co najbardziej może przyczynić się do polepszenia warunków naszego życia?”. Na rozwój przemysłu wskazało najwięcej mieszkańców miast do 10 tys. mieszkańców (31%) i 10—20 tys. (27%), natomiast mniej mieszkańców miast od 20 do 100 tys. (21%) i powyżej 100 tys. (23%). Tak więc uprzemysłowienie jest szczególnie pożądane przez mieszkańców małych miast, którzy widzą w nim duże perspektywy dla swego miasta i dla siebie.

Jak wiemy, w Szczecinku 30% zbadanych mieszkańców uważa, że do poprawy warunków życia w mieście przyczyniłaby się rozbudowa przemysłu. W Puławach pytano: „Czy budowa Zakładów Azotowych przyniesie korzyści miejscowej ludności?”. Większość mieszkańców (64%) uważa, że miasto wiele skorzysta, 24% sądzi, że przyniesie zarówno korzyści, jak i pewne szkody, a tylko 2% uważa, że budowa raczej przyniesie miastu szkody. Ci, którzy oczekują korzyści dla miasta, wskazywali na poprawę warunków pracy i większe zarobki, na rozwój budownictwa mieszkaniowego i szeroką rozbudowę miasta. A jakie obawy wyrażali ci, którzy sądzą, że budowa Zakładów Azotowych przyniesie miastu pewne szkody?

Najwięcej osób (11% spośród ogółu zbadanych) obawia się, że kombinat pogorszy warunki klimatyczno-zdrowotne, że miasto straci charakter miejscowości atrakcyjnej dla turystów i letników. Wywłaszczenia domów i działek obawia się 5% zbadanych mieszkańców, wzrostu przestępczości i chuligaństwa wskutek napływu „obych” tylko 3%.

Zapytano również mieszkańców, jakich zmian w osobistej sytuacji oczekują w najbliższych latach w związku z budową zakładu: 47% oczekuje lepszej pracy i lepszych zarobków; 15% spodziewa się poprawy warunków mieszkaniowych; 4% oczekuje poprawy zaopatrzenia sklepów; 4% liczy na rozwój komunikacji i innych urządzeń miejskich. A więc na pierwszy plan wysuwają się wyraźnie dwie sprawy, zarówno w skali miasta, jak i w sferze interesów osobistych, mianowicie możliwość otrzymania lepszej pracy i wyższych zarobków oraz poprawa warunków mieszkaniowych. Największy odsetek osób spodziewających się

korzyści w związku z uprzemysłowieniem jest wśród ludzi młodych, osób o niższym poziomie wykształcenia i posiadających mniejsze dochody.

Wypowiedzi z wywiadów nieco szerzej naświetlają opinie mieszkańców na temat uprzemysłowienia miasta i wynikających stąd korzyści.

„Teraz nic się tu nie dzieje — powiada młody nauczyciel — panuje typowy marazm małomiasteczkowy, jest wszystko zaskorupiałe. Nowi ludzie z różnych środowisk wniosą trochę świeżości. Tego przynajmniej oczekujemy. Uprzemysłowienie będzie korzystne dla miasta. Oczekiwania indywidualne łączą się najczęściej z nadzieją otrzymania dobrej pracy w przyszłym kombinacie. Dążenia ogółu skierowane są na wygląd miasta, jego rozbudowę, żywotność”.

„Uprzemysłowienie przyniesie miastu wiele korzyści — powiada 36-letnia kobieta, żyjąca z powodu pijaństwa męża w bardzo trudnych warunkach wraz z czworgiem dzieci. — Wszędzie tam, gdzie jest przemysł, ludziom lepiej się żyje”. Jej brat jest na Śląsku i powodzi mu się nieźle. Ma nadzieję że jej mąż przeniesie się do „Azotów”, wejdzie w nowe środowisko, to może przestanie pić. Spodziewa się również, że otrzyma mieszkanie.

„Przyjadą nowi ludzie — mówi 54-letni robotnik — będzie weselej, więcej nowych domów, sklepów. Miasto zmieni swój charakter, przestanie być małą miejsciną, będą o nas pisać w gazetach, a nie tak, jak teraz, kiedy nie wiedzą, gdzie są te Puławy”.

W wypowiedziach spotyka się również pewne obawy, które zazwyczaj opierają się na krążących pogłoskach: „wyżywienie będzie droższe jak przyjedzie dużo ludzi”, „nastąpi spadek uczciwości”, „w osiedlu fabrycznym będzie rozluźnienie obyczajów”, „niektórzy twierdzą, że wieczorem na ulicę nawet nie będzie można wyjść, takie będzie chuli-gaństwo”.

Takie wypowiedzi wystąpiły rzadko, ale są bardzo wymowne, choćby dlatego, że ujawniają poglądy, których nie wychwyciła ankieta. Większość zbadanych mieszkańców widzi w uprzemysłowieniu dużą szansę dla miasta i dla siebie osobiście. Uprzemysłowienie spowoduje intensywny rozwój miasta. Zmieni strukturę jego społeczności.

Przeobrażenia społeczne dokonujące się w małym mieście pod wpływem uprzemysłowienia będą na przykładzie Puław przedmiotem dalszych szczegółowych studiów.